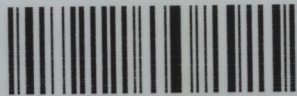




Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000339603

Pomplet

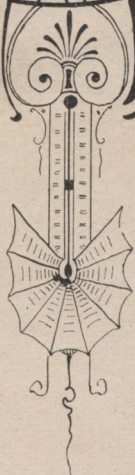
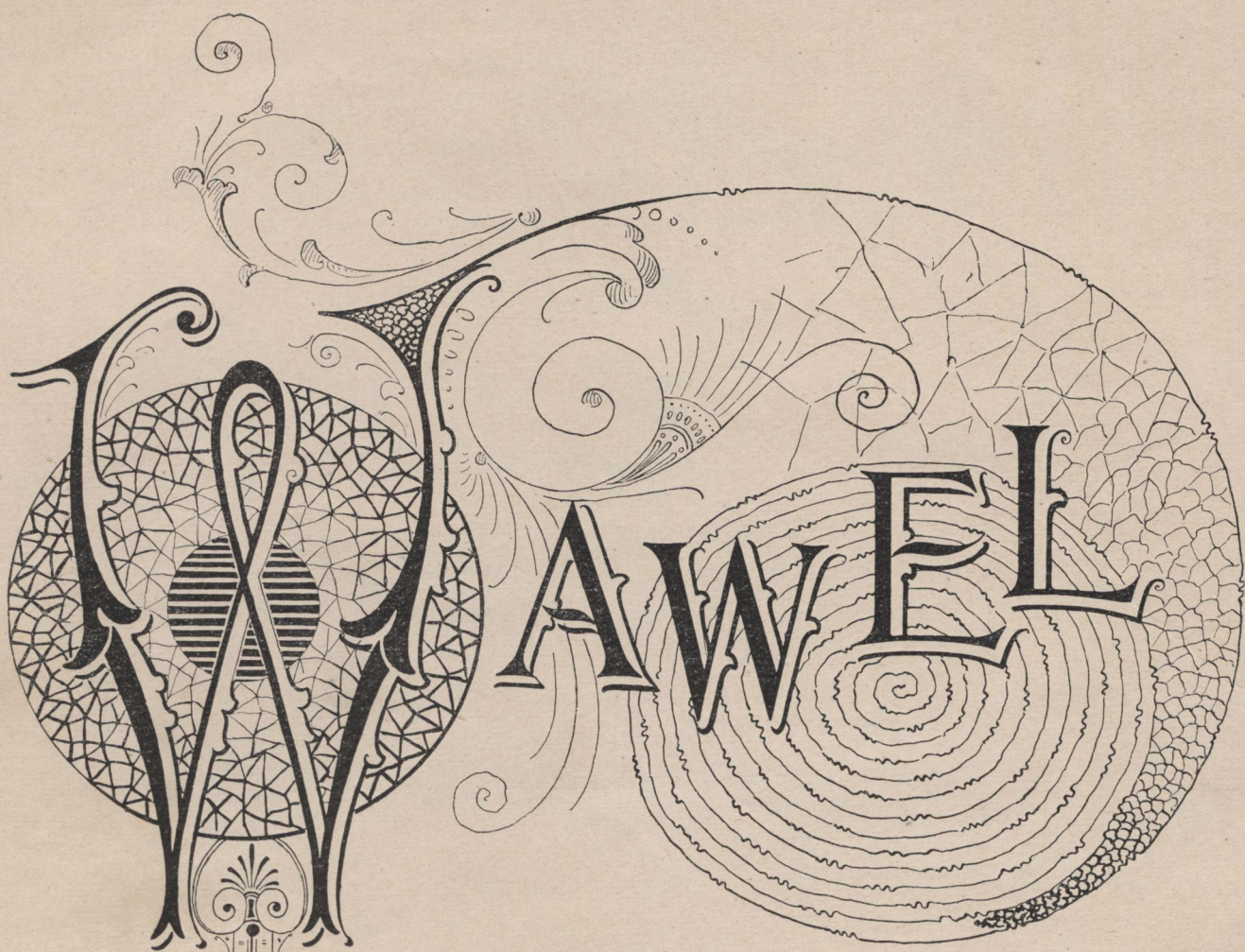


WAWEL

Druk Warszawskiego Towarzystwa Akcyjnego Artystyczno-Wydawniczego.

WAWEL

Druk Warszawskiego Towarzystwa Akcyjnego Artystyczno-Wydawniczego.



PREMIUM
BEZPŁATNE
Biesiady Literackiej
ZA ROK 1901

Redaktor Władysław Maleszewski.

IX-c 177.
BIBLIOTEKA
S.S. URSZULANEK
KRAKÓW.

POLITECHNIKI
BIBLIOTEKA
GŁÓWNA
KRAKOWSKA

III 39854

Дозволено Цензурою.
Г. Варшава, 3 октября 1901 г.

№ К 118/60



KATEDRA NA WAWELU.



Katedra na Wawelu to skarbnica pamiątek dziejowych i najcenniejszych dzieł sztuki.

Grób św. Stanisława przenosi myśl w zamierzchłą epokę piastowską; podziemna krypta jest jedynym szczątkiem prastarej świątyni, zbudowanej przez Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, dla przebłagania Boga za zbrodnię, spełnioną przez brata i stryja.

Za zabójstwo św. Stanisława Papież rzucił klątwę nie tylko na króla, ale i na cały naród; wysłał więc Władysław Herman do Rzymu biskupa Lamberta, następcę św. Stanisława, z prośbą o ulaskawienie.

Wszystkie kościoły były pozamykane, nie odprawiano nabożeństw, nie udzielano św. Sakramentów, ludzie musieli żyć i umierać bez opieki i pociechy Kościoła świętego. Podróż biskupa Lamberta nie była daremną. Ojciec św. zdjął klątwę z narodu polskiego, a król Władysław Herman przenosi zwłoki św. Stanisława z katedry na Skałce do nowo przez siebie zbudowanego kościoła na Wawelu. Sam ze swoim dworem idzie w pokorze za zwłokami i składa je do kamiennego sarkofagu, czyli trumny, obitego złotymi blachami, na których były wykute obrazy, przedstawiające zdarzenia z życia Świętego. Sarkofag umieścił w krypcie czyli kaplicy podziemnej w środku kościoła. Działo się to w roku 1088.

Katedrę, wzniesioną przez Władysława Hermana, poświęcił biskup krakowski, Maurus, dnia 12 maja 1110 roku. Była ona znacznie mniejsza i niższa od dzisiejszej, nie sklepiona, lecz nakryta powalą płaską, nie miała też wież. Nizkie jej mury podniósł znacznie w górę biskup krakowski, Robert, a Bolesław Krzywousty, syn Władysława Hermana, dobudował dwie wieże. Tak przebudowaną świątynię poświęcił biskup Robert w roku 1140; w tym czasie dobudował jeszcze trzecią wieżę biskup Wisław Kościelski. Oprócz ołtarzy, obrazów i malowideł zdobiły tę świątynię bogate nagrobki najdawniejszych biskupów krakowskich, Maurusa i Roberta, którzy ten kościół poświęcali, Gedeona, który relikwie św. Floryana dla tej świątyni z Rzymu sprowadził, biskupów: Fulkona, Wisława, Prandoty i Prokopa; w niej też znajdowały się pomniki poświęcone pamięci panujących książąt: Bolesława Kędzierzawego, Kazimierza Sprawiedliwego, Leszka Białego i ich rodzin. Z tych wszystkich pomników niema w dzisiejszej Katedrze krakowskiej już ani śladu, i z samego kościoła, wzniesionego przez Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, jedna tylko, mała, została częśćka: jest nią krypta podziemna, poświęcona jako osobna kaplica czci św. Leonarda, w której spoczywają obecnie zwłoki królów, tudzież dwóch największych z ostatnich czasów bohaterów: Tadeusza Kościuszki i Józefa Poniatowskiego.

W roku 1306 pożar zniszczył całą świątynię do szczytu. Trzeba było wybudować nowy kościół, a tym jest dzisiejsza Katedra. Zbudował ją Nankier, biskup krakowski, przy pomocy kapituły, t. j. kanoników, i przy pomocy ówczesnego króla polskiego, Kazimierza Wielkiego, fundatora tyłu w całej Polsce wspaniałych kościołów. Nie wyglądała ona jednak pierwotnie, jak się dziś naszym oczom przedstawia; wiele, bardzo wiele zmieniło się w niej od owych czasów. Zbudowaną jest w kształcie krzyża, który tworzy nawa główna wraz z prezbiterium, stanowiącem jej przedłużenie, przecięta nawą poprzeczną tej samej, co i nawa główna i prezbiterium, wysokości. Prezbiterium nie jest jednakże przedłużeniem nawy głównej w zupełnie prostej linii, jak to zwykle bywa, lecz jest nieznacznie nagięte ku południowi na pamiątkę, że Chrystus Pan, umierając na krzyżu, skłonił Swoją świętą Głowę. Równolegle z nawą główną i z prezbiterium biegną po obu stronach, o połowę niższe, nawy boczne; nie kończą się one, jak to zwykle w kościołach widzimy, przy tylnej ścianie, o którą się opiera wielki ołtarz, lecz biegną po za niego i razem się łączą.

Z naw bocznych prowadzą wejścia do kaplic, które dokoła, jakby nieprzerwany wieniec, w liczbie siedemnastu, opasują całą Katedrę. Stały

one wtenczas, kiedy za czasów Kazimierza Wielkiego budowano na nowo mury Katedry, kosztem i staraniem różnych znakomitych, pobożnych mężów i rodzin polskich ku czci i chwale Najśw. Panny Maryi i Świętych Pańskich. Noszą dotychczas nazwiska swoich fundatorów lub odnowicieli, n. p. kaplica biskupa Jana Grota, kaplica Bodzanty, kaplica Rożyców (od herbu rodziny, która ją stawiała), kaplica królowej Zofii, kaplica Zygmuntońska, kaplica królewska Wazów, kaplica Potockich, kaplica Czartoryskich i t. p. Bywają też nazwane podług Świętych, ku których czci zostały zbudowane: n. p. kaplica Wniebowzięcia Matki Boskiej, kaplica św. Jana Kantego, kaplica św. Joachima, kaplica św. Katarzyny, kaplica Młodzianków. Niektóre z nich otrzymały nazwy od osób, których grobowce w sobie mieszczą: n. p. kaplica Jagiellońska z grobowcami Władysława Jagielly i Kazimierza Jagiellończyka, kaplica biskupa Tomickiego, kaplica biskupa Maciejowskiego, kaplica Lipskich i t. p.

Katedrę krakowską zdobią z zewnątrz trzy wieże: dwie z nich stoją blisko bramy głównej po obu stronach Katedry, jedna, od strony północnej, wyższa, zwana jest zegarową; druga, od południa, niższa, nazywa się wikaryjską, trzecia, wznosząca się po stronie północnej, w bliskości skarbcza katedralnego i zakrystyi, nazywa się Zygmuntońską. Zegarową wybudował Zbigniew Oleśnicki, największy i najznakomitszy z biskupów krakowskich, przy współudziale króla Kazimierza Jagiellończyka i Kapituły katedralnej.

Do wnętrza Katedry prowadziło niegdyś troje drzwi, oprawionych w ostrołukowe portale, czyli odrzwia, bogato w kamieniu rzeźbione. Środkowe drzwi prowadzą do nawy głównej, drzwi skrajne prowadziły do naw bocznych. Ponad drzwiami środkowemi widzimy wielkie, okrągłe okno, otoczone obramowaniem kamiennem, bogato w liście rzeźbionem, a podzielone ramami, wykutemi z kamienia tak, że wydają się zdaleka, jakby kamienna koronka; powyżej okna stoi na wystającej z muru kamiennej podstawie, pod bardzo zdobnym, kamiennym baldachinkiem, posążek św. Wacława, patrona Katedry, wykuty z białego kamienia. Kraniec ściany frontowej tam, gdzie styka się z dachem, ozdobiony jest gzymsem rzeźbionym, okrytym liśćmi, podobnemi do dębowych, kutemi w kamieniu.

W tej pierwotnej postaci nie przetrwała Katedra krakowska do naszych czasów: już za panowania Kazimierza Jagiellończyka przybudowano do ściany frontowej dwie wspaniałe, gotyckie, kaplice, po obu stronach bramy środkowej, przez co zasłoniono bramy, prowadzące do naw bocznych, które teraz prowadzą właśnie z naw bocznych do owych kaplic.

Z czasem, kiedy za panowania Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i ich następców, zmienił się gust w budowaniu kościołów i styl gotycki przestał się podobać, a jego miejsce zajął styl renesansowy albo Odrodzenia, przeniesiony do nas z Włoch przez królową Bonę i Polaków, udających się do Włoch na nauki, uległa Katedra, podobnie jak i wiele innych kościołów w Polsce, gwałtownym przemianom. Uległy temu losowi przedewszystkiem kaplice, z wyjątkiem czterech lub pięciu. Wązkie, wysokie, ostro za sklepienie, okna, oszklone drobnymi, kolorowymi szybkami, oprawionymi w ołów, a przedstawiającymi nieraz całe obrazy, ustąpiły miejsca oknom szerokim, zasklepionym u góry półkolisto, lub nakrytym płasko. Gotyckie ramy w oknach, wyciosane z kamienia, a przybierające, w górnej części okna, kształty jakby liści z kwiatów, wyrąbywano niemilosiernie i zastępowano ramami w kraty na pomieszczenie dużych, kwadratowych szyb ze zwykłego szkła białego.

Dachy wysokie i spadziste przebudowano na baniaste, wypukłe; ostre, poprzeryzane żebrami, sklepienia zastąpiono okrągłymi, półkolistymi. Niektóre kaplice z gruntu przebudowano, inne zaś według nowej mody o tyle tylko przeistoczono, o ile to bez burzenia murów było możebnem.

Nietylko kaplice uległy z biegiem czasu przemianom, ale i niektóre inne części Katedry. Zmieniono szczyty wież, drzwi główne otoczono portalem, składającym się z dwóch kolumn z czarnego marmuru i nakrycia, wspierającego się na tych kolumnach. Przed stu przeszło laty biskup Łubieński podniósł mury tych części naw bocznych, które otaczają prezbiterium do tej wysokości, jaką ono posiada. Wskutek tego prezbiterium wygląda jakby kościół w kościele.

Najnowszą odnowę gruntowną Katedry ukończono w r. b., przyczem zaprowadzono zmiany w architekturze niektórych części budowli podług planów profesora S. Odrzywolskiego, któremu powierzono restaurację Katedry.

Wejdzmy do wnętrza Katedry, przypatrzmy się temu, co się w niej dotychczas zachowało, posłuchajmy o tem, co dawniej w niej było, przypomnijmy sobie dzieje, których była świadkiem.

Wejście prowadzi w górę po kilkunastu stopniach marmurowych pomiędzy dwiema kaplicami, przybudowanymi do frontu Katedry. Na zewnętrznej ścianie jednej z tych kaplic, po lewej ręce wchodzącego, wiszą na łańcuchu olbrzymie kości zwierząt przedpotopowych, na pamiątkę, abyśmy wiedzieli, jakie to ogromne potwory niegdy na tej ziemi żyły. Wejście prowadzi przez bramę żelazną, umieszczoną w portalu marmuro-

wym, wyżej opisanym, pamiętającą jeszcze czasy, kiedy biskup Nankier wznosił mury tej świątyni. Jako ornament czyli ozdoba powtarza się na niej wykuta litera K, uwieńczona koroną, jako początkowa litera imienia Kazimierza Wielkiego, jednego z fundatorów i dobrodziejów Katedry.

Święty dreszcz czci i uszanowania dla tej naszej świątyni przenika każdego Polaka-chrześcijanina, który pierwszy raz przestępuje jej progi. Ciśnie się do głowy wspomnienie, że to dzieło naszych bogobojnych monarchów i sług Bożych, że tu nasi święci Patronowie za życia chwalili Pana nad Pany, a po śmierci tu śmiertelne swe szczątki złożyli. Oczekujemy, wchodząc, że oczy nasze uderzy odrazu bogactwo nadzwyczajne.

Oczekiwanie nasze doznaje w pierwszej chwili, gdy progi świątyni przekroczymy, jakby niejakiego zawodu: wspaniałe mury, które powinny lśnić bogactwem kolorów i złota, dziś są pozbawione tego rodzaju ozdoby, tylko gdzieniegdzie można spostrzedz ślady dawnych malowideł, z których nietrudno domyślić się, jak dawniej przyozdobioną była ta świątynia. Na niebieskim sklepieniu rozsiane były złociste gwiazdy, zebra sklepione, wychodzące z filarów, oddzielających nawę główną od bocznych naw, lśniły od złota i bogatych barw, ściany pokrywały postacie Świętych Pańskich, malowanych przez najslawniejszych mistrzów w sztuce malarskiej. O filary opierały się złociste, drogiemi kamieniami wysadzone, ołtarze szafiaste, których smukłe szczyty strzelały w górę, jakby złocista plecionka. Te bogactwa barw dopełniały i podnosiły witraże, t. j. kolorowe okna, lśniące przy świetle słońca barwami drogich kamieni. Obecnie nie uderza oczu Katedra tą świetnością: jedno zniszczył czas, drugie zniweczyła zła moda, inne nieprzyjaciel—i stąd nasz zawód. Ale ten zawód jest tylko pozorny i chwilowy. Wnet porywa duszę i myśl naszą sama majestatyczność i wspaniałość budowli i, im dłużej się przypatrujemy, im częściej do Katedry przychodzimy, tem więcej zachwyca nas jej wspaniałość, tem dalej przenosi myśl naszą w wielkie i świetne dzieje.

Chociaż Szwedzi, zrabowawszy w r. 1655 Katedrę, jej skarbiec i groby, wywieźli 80 wozów kosztowności, chociaż sama Kapituła katedralna dobrowolnie złożyła bardzo wiele ze skarbów kościelnych na potrzeby kraju; mimo to pozostało jej jeszcze tyle wspaniałych zabytków, że, oglądając je, zapominamy o tych olbrzymich stratach.

Kaplica i trumna św. Stanisława.

Nad sarkofagiem, mieszczącym święte szczątki, zawieszono zdobyte na nieprzyjacielu chorągwie. Obecna kaplica, ufundowana przez biskupa

Szyszkowskiego w r. 1626, składa się z czterech kolumn z czarnego marmuru i bronzu, na których wspiera się wspaniała kopuła z miedzi, w karpia łuskę wyrobiona i grubo złocona. Nad głowicą każdej kolumny stoją po dwa posągi Świętych z bronzu.

Pod kopułą, na czerwonym, marmurowym, ołtarzu, spoczywa *trumna z relikwiami* św. Stanisława, piąta z rzędu. Pierwszą sprawił Władysław Herman, drugą królowa Kunegunda, trzecią królowa węgierska Elżbieta, siostra Kazimierza Wielkiego, czwartą, srebrną, arcydzieło sztuki złotniczej, zabraną przez Szwedów, król Władysław IV, piątą, obecną, Piotr Gembicki, biskup krakowski, który na ten cel dał złotnikowi gdańskiemu, Piotrowi von der Rennen, bogate srebra stołowe i 2318 czerwonych złotych gotówką. Koszta roboty, wynoszące 45000 złotych, poniosła Kapituła w r. 1671. Trumnę dźwiga czterech srebrnych aniołów, przez tego samego mistrza zrobionych; na wierzchu umieścił dwóch klęczących aniołków. Bok trumny zdobi dziesięć obrazów, kutyh w srebrze, przedstawiających zdarzenia z życia i cuda św. Stanisława. W tym samym ołtarzu złożone są kości św. Floryana.

Relikwiarz złoty głowy św. Stanisława.

W skarbcu Katedry znajduje się relikwiarz, zawierający głowę św. Stanisława. Wartość jego jest olbrzymia, raz jako pamiątki, powtóre jako klejnotu, a wreszcie jako dzieła sztuki. Ofiarowała go królowa Elżbieta, żona Kazimierza Jagiellończyka, w swoim i synów imieniu. Wyrobiony z czystego złota, ma kształt ośmiokątnej kapliczki, nakrytej płaską kopułą, waży 35 funtów. Zdobią go perły i drogie kamienie, oraz ośm płasko-rzeźb, przedstawiających zdarzenia z życia św. Stanisława. W środku, przez otwór, zamknięty kryształem, widać czaszkę św. Męczennika.

Grobowiec Kazimierza Wielkiego.

W kaplicy Kościeleckich, wyłożonej czarnym i czerwonym marmurem, pamiętnej tem, że w niej ubierano królów w szaty koronacyjne, pod ostatnią arkadą, obok wielkiego ołtarza, strzela w górę prześlicznymi gotycykiem iglicami jeden z najpiękniejszych pomników królewskich, godny mądrego i zacnego monarchy. Nad sarkofagiem, wykutym z czarnego marmuru, wznosi się baldachin z białego kamienia pinczowskiego, wsparty na czerwonych kolumnach marmurowych i zdobny misterną rzeźbą koronkową. Boczne ściany podzielone są filarami na arkady, pod którymi, według średniowiecznego zwyczaju, mistrz umieścił figury różnych stanów, opła-

kujące króla. Na sarkofagu leży postać Kazimierza, prawie naturalnej wielkości, nogi ma wsparte na lwie, symbolu potęgi, w ręku dzierży znamiona władzy: berło i jabłko. Wnętrze baldachinu wyobraża jakby błękitne sklepienie niebios, złotymi zasiane gwiazdami, przerywają je łuki kamienne, lśniące złotem i bogatymi barwami. W tym grobowcu zachwyca nas niezrównany wdzięk i harmonia całości, różnorodność i strzelistość, właściwa najpiękniejszym zabytkom gotyku. Królowa Elżbieta wniosła go bratu, prawdopodobnie więc jest dziełem węgierskich rzeźbiarzy.

Głowa Kazimierza Wielkiego.

Wielki artysta musiał wykuć tę głowę, z której bije szlachetność i majestat monarszy. Bujne włosy, ówczesnym zwyczajem, trefione w kędziory, spływają z pod korony, wieńczącej skronie; piękne oblicze, o regularnych rysach, tchnie spokojem i pogodą.

Pomnik Władysława Jagiełły.

W kaplicy Jagiellońskiej, która bez zmiany do naszych czasów dotrwała, stoi w narożniku grobowiec apostoła Litwy, pogromcy Krzyżaków, Władysława Jagiełły. Na sarkofagu z czerwonego marmuru, zdobnym w rzeźbione postacie, spoczywa postać monarchy z głową, opartą na poduszce, podtrzymywanej przez lwy. U stóp jego jaszczurka, godło pokonanych i zdeptanych wrogów ojczyzny, na podnożu pomnika artysta umieścił po dwa charty, ścigające sokoła. Jest to symbol śmierci, wzięty ze zwyczajów średniowiecznych, gdyż, po zgonie rycerza, puszczano na wolność sokoła, z którym jeździł na łowy. Wnuk Jagiełły, Zygmunt I, sprawił nad sarkofagiem bogaty, brązowy, baldachin w stylu Odrodzenia, wsparty na ośmiu marmurowych kolumnach, łączonych okrągłymi łukami.

Pomnik Kazimierza Jagiellończyka.

Ta sama kaplica zawiera arcydzieło Wita Stwosza, grobowiec Kazimierza Jagiellończyka. Wykuty z czerwonego marmuru centkowanego w kształcie skrzyni, ma tylko rzeźbioną górną płytę i dwa boki, które do ścian nie przylegają. Na wierzchu leży postać króla, naturalnej wielkości, w płaszczu koronacyjnym, kunsztownie fałdowanym i bramowanym drogiemi kamieniami. Głowa, o szczupłej twarzy, z krótkim wąsem, spoczywa na poduszce. W lewej ręce król trzyma berło, w prawej jabłko. Przy

nogach leżą lwy, nakryte hełmami z koroną, godła męstwa i potęgi. Rzeźbione po bokach postacie ruchem i wyrazem twarzy okazują żal po zgonie monarchy. Podstawa z ciosanego kamienia dźwiga ośm kolumn marmurowych, na których wspiera się takież baldachin. Z głowic wyrastają łuki, jak gdyby gięte gałęzie, które górują nad baldachinem szeregiem iglic i kwiatów. Każda głowica, misternie rzeźbiona, przedstawia zdarzenie ze Starego i Nowego Testamentu. Mało która świątynia może tak prześliznym pochlubić się pomnikiem.

Część ściany południowej kaplicy Zygmuntowskiej.

Zdaniem znawców, w całej środkowej Europie niema tak wspaniałego arcydzieła w stylu Odrodzenia, jak kaplica Zygmuntowska. Gdziekolwiek rzuci się okiem, widzi się nowe piękności. Zdaje się, że ten kamień, cudną pokryty rzeźbą, ożył pod ręką artysty. Wszędzie taka różnorodność i bogactwo ozdób, że nie można oczu od nich oderwać. Twórcą tej kaplicy jest Włoch, Berecci z Florencji, jego dłutem zostały także wykute wszystkie posągi i medaliony z czerwonego marmuru. Odznacza się między nimi postać św. Zygmunta, nad którym umieszczone jest w medalionie popiersie Zygmunta I.

Pomnik Zygmunta I i Zygmunta Augusta.

W zachodnią ścianę kaplicy wpuszczony jest spólny, z czerwonego marmuru wykuty, pomnik ostatnich Jagiellonów. We framudze, u góry półkolisto zasklepionej, bogatym otoczonej obramowaniem, spoczywają na trumnach obaj Zygmunci, w żelazne zakuci zbroje; wyglądają, jak gdyby tylko co legli tu na wypoczynek po trudach wojennych. W dolnej framudze Zygmunt August śni o bojach, gdyż tarczę z białym orłem okala broń i chorągwie. W górnej ojciec jego, Zygmunt I, myślą sięga może w przyszłość, kiedy umieszczona nad nim Matka Boska będzie broniła ojczyzny.

Strona wewnętrzna srebrnego ołtarza w kaplicy Zygmuntowskiej.

Naprzeciw pomnika stoi we framudze niewielki ołtarz, wewnątrz srebrny, dar Zygmunta I w r. 1538, precudnej roboty złotniczej. Gdy jest otwarty, widzimy w nim dwanaście obrazów, wykutych w srebrze, a gdzieś niedzie złoconych. W części środkowej cztery płaskorzeźby przedstawiają: Narodzenie Pańskie, pokłon Trzech Króli, Oczyszczenie i Zaśnięcie N.

Panny. Na skrzydłach umieszczone są: Obrzezanie Chrystusa, Zacharjasz z Elżbietą, św. Anna, św. Stanisław, Zwiastowanie i Nawiedzenie N. Panny, wejście do świątyni Jerozolimskiej i św. Wojciech. Zamknięte skrzydła pokryte są zewnątrz czternastu pięknymi obrazami, malowanymi na drzewie; treścią ich Męka Pańska. Obrazek na predelli, przedstawiający wjazd Chrystusa do Jerozolimy, jest znakomitem dziełem artysty włoskiego z XV-go wieku. Ołtarz posiadał niegdyś szczyt równie piękny i kosztowny, ale zabrali go w roku 1655 Szwedzi podczas rabunku Katedry; zastąpiono go innym, drewnianym, połączonym, lichej roboty.

Pomnik Michała Korybuta.

W półkolistej framudze wznosi się ogromny, kosztem Kapituły zbudowany, pomnik Michała Korybuta w zepsutym smaku ówczesnym. Na wyginanej podstawie z czarnego marmuru siedzą okuci jeńcy tureccy, odlani z gipsu, dźwigając trumnę marmurową, ozdobioną rzeźbami z białego kamienia. Po obu stronach stoją gipsowe figury, które uosabiają cnoty zmarłego króla. Na wezgłowie spoczywa korona. Dalej podnosi się w górę czarna marmurowa piramida, wykładana marmurem czerwonym, a na niej alabastrowe medaliony z podpisami króla i jego żony, Eleonory Rakuskiej. Nad pierwszym unosi się orzeł, drugi jest podtrzymywany przez aniołka.

Pomnik Jana III.

W tym samym niesmacznym stylu wzniesiony jest pomnik Sobieskiego. Tak samo jeńcy tureccy dźwigają trumnę, na której wyrzeźbiona jest bitwa pod Wiedniem, tak samo po bokach stoją dwie wymuskane postacie alegoryczne, tak samo alabastrowe popiersia przedstawiają medaliony króla i królowej. Poniżej leżą skrzyżowane zbroje, chorągwie, armaty, spięte, jak gdyby spinką, okrągłą tarczą królewską, u samej góry zaś umieszczona jest tarcza herbowa z orłem i pogonią.

Grobowiec biskupa Tomickiego z r. 1535.

Kaplica Tomickiego przenosi nas znowu w świetne czasy Polski. Budował ją ten sam Berecci, któremu zawdzięcza Katedra nieoceniony swój klejnot—kaplicę Zygmuntofską, ale śladów jego dłuta próżno tam szukać. Jeden tylko pozostał w niej wspaniały pomnik sztuki: grobowiec fundatora, jednego z najmądrzejszych i najznakomitszych mężów stanu.

Na kamiennej podstawie, podobnej do wężkiej mensy ołtarza, stoją dwa kamienne półsłupy, owinięte rzeźbioną plecionką roślinną, niegdyś złoconą. Na nich wspiera się kamienny okap, tak samo ozdobiony. We framudze opiera się na podstawie trumna z czerwonego marmuru, na niej dwa aniołki podtrzymują herb Łódzia. Na trumnie spoczywa postać biskupa w infule i kapie, z pastorałem. Tło framugi wypełnia płyta z czerwonego marmuru, z prześliczną płaskorzeźbą, przedstawiającą Matkę Boską na tronie. Za nią stoi św. Piotr, przed nią klęczy kapłan w komży, sam Piotr Tomicki.

Pomnik wojewody Piotra Kmity.

Prawdziwem arcydziełem budownictwa jest pomnik Piotra Kmity z Wiśnicza, wojewody krakowskiego, zmarłego w r. 1505, wmurowany w ścianę po stronie południowej drzwi głównych. Płaskorzeźba naturalnej wielkości przedstawia Kmitę w zbroi, lecz z gołą głową, z której obficie spływają trefione włosy. Lewą ręką chwycił za oręż, w prawej trzyma chorągiew z herbem rodu, Szreniawą. U nóg leży hełm. Prześliczne ramy otaczają płytę.

GROBY KRÓLEWSKIE.

Jesteśmy w krypcie, czyli kościele podziemnym, owiani duchem tylnych wieków, bo to przecie zarazem także najstarsza część Katedry, jedyna pozostałość z pierwotnej budowy Władysława Hermana, a więc już blisko dziewięć wieków na sobie dźwigająca. Dwa szeregi kolumn okrągłych, grubych i ciężkich, nakrytych głowicami w kształcie kostek, po cztery z każdej strony, dzielą go na trzy nawy; na nich wspiera się poważne, krzyżowe sklepienie. Od strony zachodniej, w półokrągłej absydzie, stoi ołtarz, lecz taki, jakie były w pierwotnych kościołach chrześcijańskich, jakie i nasza pierwsza Katedra posiadała. Jest to kamienny stół, wsparty na kolumnach, podobnych do tych, które podpierają sklepienie, lecz małych, na nim krucyfiks i świece. Słabe światło, dochodzące z zewnątrz, oświeca witraż (obraz na szkłe), przedstawiający św. Leonarda w pielgrzymiej szacie, trzymającego w ręce żelazne kajdany: to patron więźniów, te kajdany częstokroć zdejmował z nich cudownym sposobem, lub rozkuwał je przez swoje wpływy, jakie miał u ówczesnego króla Francji, wówczas jeszcze na pół pogańskiej.

W nawach bocznych krypty stoją rozstawione sarkofagi, mieszczące w sobie szczątki królów, tudzież dwóch największych bohaterów. Pierwszy

sarkofag z czarnego marmuru po lewej stronie, idąc od ołtarza, kryje w sobie zwłoki księcia Józefa Poniatowskiego, naczelnego wodza wojsk polskich, marszałka Francyi, poległego w bitwie pod Lipskiem dnia 19 października 1813 roku.

Pod drugą arkadą, po tej samej stronie, spoczywa Tadeusz Kościuszko.

Pod ścianą wschodnią, naprzeciw ołtarza, stoi na podwyższeniu wielki sarkofag z czarnego marmuru. Na jego ścianie frontowej widnieje wykuta z brązu, otoczona węzłem, cyfra:

J. III S.

Na wierzchu sarkofagu z jednej strony leży na mieczu i berle korona, z drugiej, trupa głowa, a w pośrodku jest wryty napis:

ŚMIERTELNE ZWŁOKI
J A N A S O B I E S K I E G O
KRÓLA POLSKIEGO W. X. LITEWSKIEGO,
KTÓRY WIEDEN OD OBLĘŻENIA,
NIEMCY A RACZEJ ŚWIAT CHRZEŚCIJAŃSKI
OD ZAGRAŻAJĄCEJ TURECKIEJ NIEWOLI
WIELKIEM ZWYCIĘZTWEM UWOLNIŁ.
Z NALEŻNĄ CZCIĄ DLA BOHATERA
DOPEŁNIAJĄC POBOŻNEGO OBOWIĄZKU
W TYM GROBOWCU ZŁOŻYŁ
STANISŁAW AUGUST KRÓL
R. 1783.

Zanosimy modły do Ciebie, Panie, za umarłym, który za życia bronił swoim męstwem rodaków i obcych.“

W sarkofagu stoi na orłach ze zwłokami króla dębowa trumna, obita zewnątrz materyą z ciągnionego złota, a na krawędziach złotą frędzlą, na dłoń szeroką, galonami złotymi z ćwieczkami srebrnymi, pozłocistemi; wewnątrz zaś jest wyłożona białą lamą. Z obu stron trumny są po trzy antaby srebrne.

Ubrany był Jan Sobieski po śmierci w kapę złotogłowową, dalmatykę litą srebrną, bardzo bogatą, koło kapy i dalmatyki korona złota na cztery palce szeroka; kapa i dalmatyka lamą białą podszyte; z tej lamy pończochy i trzewiki, na których był wyszyty krzyż złotym galonem. Na głowie miał srebrną, pozłacaną, koronę.

Obok Jana III spoczywa jego żona Marya Kazimiera w kamiennym sarkofagu, w roku 1840 sprawionym w miejsce dawnej trumny, przez czas zniszczonej.

Po prawej stronie sarkofagu Jana III, od południa, stoi wspaniała trumna cynowa, artystycznie wykonana, ze zwłokami Władysława IV. Cała czarna jest okryta wyłaczaną płaskorzeźbą. Na wierzchu, na tarczy, wieńczonej królewską koroną, widać snop, herb Wazów. Każdy z boków podłużnych jest podzielony na trzy pola, z których środkowe, większe, wypełnione są pięknymi płaskorzeźbami, uświetniającymi najwspanialsze chwile z panowania Władysława IV.

Druga podobna trumna stoi w północnej nawie krypty św. Leonarda, między sarkofagami Maryi Kazimiery i Tadeusza Kościuszki; kryje ona zwłoki Cecylii Renaty, Władysława IV żony, a Ferdynanda II, cesarza niemieckiego córki, jest również cynowa z wyłaczanymi płaskorzeźbami, na czarnem tle, podobnie rozmieszczonemi, jak na trumnie Władysława IV. Środkowe pola mieszczą w sobie dwie sceny z Pisma św., starego testamentu, mianowicie przedstawiają Esterę przed królem Ahaswerem.

Oprócz wymienionych sarkofagów i trumien stoi jeszcze w krypcie św. Leonarda wspaniały sarkofag z czarnego marmuru ze zwłokami króla Michała Wiśniowieckiego, oraz dwie mniejsze trumienki dzieci Władysława IV.

Okolo trumny Władysława IV prowadzi przejście do dalszych sklepów grobowych. Dostajemy się pod południową nawę boczną Katedry. Zwróciwszy się ku wschodowi, w stronę wielkiego ołtarza, mijamy wielką, nieładną trumnę metalową, na czerwono pomalowaną, ze zwłokami Augusta II Sasa, sprawioną około roku 1840 przez dwór saski w miejsce dawnej, przez czas zniszczonej; przechodzimy między dwiema innymi metalowymi trumnami, z których stojąca po stronie lewej bardzo ładna, mieści zwłoki Jana Alberta, kardynała, syna króla Zygmunta III, a po lewej Anny Maryi, jego córki, i wchodzimy między drugą parę wspaniałych trumien. Tu warto zatrzymać się dłużej i przypatrzeć się ich prześlicznej, nadzwyczaj artystycznej, robocie, i odświeżyć wspomnienia historyczne.

Trumna po lewej ręce, wielka, cynowa, zawiera zwłoki króla Zygmunta III Wazy. Spoczywa ona na ośmiu lwach, pięknie rzeźbionych. Sześć postaci rycerzy w zbrojach i dwie postacie niewieście opierają się o boki trumny, podpierając głowami jej wieko. Cztery z tych figur stoi w narożnikach trumny, a drugie cztery przy jej bokach podłużnych, po dwie przy każdym, dzieląc w ten sposób każdy bok na trzy pola, wypełnione bardzo piękną rzeźbą, przedstawiającą sceny wojenne.

Bok od strony widza uświetnia najdonioślejsze ze zwycięstw, jakie odnieśliśmy za panowania Zygmunta III, mające niesłychane znaczenie nie-

tylko dla nas, ale i dla całego cywilizowanego świata, zwycięstwo chocimskie w roku 1621. Na pierwszym polu (poczynając od ręki lewej) wre bój zjadły. Brodaci, w zawojach, Turcy i w stal okute rycerstwo polskie wzajem się rąbią.

Na wierzchniej płycie wieka jest, prawie przez całą jej długość, w wypukło-rzeźbie Chrystus Pan na krzyżu, pod którym stoi N. M. Panna i św. Jan apostoł. Boczne ściany wieka zdobią prześliczne, nader starannie wyrzynane, najrozmaitsze ówczesne instrumenta muzyczne. W głowach trumny dwóch aniołów trzyma tarczę z herbami Korony, Litwy i snopem Wazów. W nogach zaś jest obok imienia napis, wyliczający wszystkie tytuły, czyny i przymioty Zygmunta III.

Zwłoki Zygmunta III, zabalsamowane i ubrane po królewsku w kapę jedwabną złotem wyszywaną, dalmatykę białą, rękawice i trzewiki na kształt biskupich, w koronie na głowie, z insygniami królewskimi w ręku i dwoma złotymi pierścieniami na palcach, złożono najpierw do trumny mniejszej, a dopiero po uroczystości pogrzebowej włożono je razem z nią do trumny wyżej opisanej, przed pogrzebem do grobu wniesionej.

Obok trumny Zygmunta III stoi trumna drugiej jego żony, Konstancyi, Austryaczki (z Habsburgów). W dalszym ciągu stoją trumny nie po dwie, ale po jednej. Pierwsza z nich, metalowa, mieści zwłoki Aleksandra Karola, syna Zygmunta III i Konstancyi, druga i ostatnia w tem miejscu—Anny Austryaczki, pierwszej żony Zygmunta III.

Trumny obu żon Zygmunta III są prześlicznie zdobione. Pokrywają je bogate ornamenta w kształcie kwiatów, roślin, deseni, floresów, już to kute, już to rżnięte. W grobach cesarskich w Wiedniu, gdzie spoczywają członkowie rodu, z którego pochodzą obie żony Zygmunta III, niema ani jednej trumny równie pięknej i bogatej.

Przechodzimy do obszernego sklepu pod kaplicą Wazów. Tu sam środek zajmuje ogromna trumna z białego marmuru, rzeźbiona, ze zwłokami nieszczęśliwego króla Jana Kazimierza, sprawiona kosztem biskupa Trzebickiego. Obok niej, od strony kościoła, trumna cynowa, bogata, Maryi Ludwiki Gonzagi, żony Władysława IV, a potem Jana Kazimierza; od strony podwórza trumna cynowa Barbary Zapolskiej, żony Zygmunta Staroego. Przy ścianie zachodniej, w dużej cynowej trumnie, spoczywa Anna Jagiellonka; przy ścianie wschodniej król Zygmunt August. Na trumnie Anny Jagiellonki jest krzyż z koroną cierniową, a na podłużnych bokach trumny godła wiary i nadziei. Trumna Zygmunta Augusta, ze wszystkich

trumien na Wawelu pod względem artystycznym najpiękniejsza, była złocona, srebrzona i malowana, lecz czas niewiele pozostawił już śladów z tej barwności. Na wieku dwóch aniołów wieńczy koroną cyfrę Zygmunta Augusta. Nad nimi jest ukrzyżowany Jezus Chrystus. W narożnikach, tudzież w środku podłużnych boków stoją posąжки z wyrazem smutku na twarzy i w całej postawie, podpierające głowami wieko. Boki zdobi prześliczna figuralna rzeźba wypukła, prawdziwe arcydzieło, którego i treści i formy nie można wypowiedzieć tak, aby czytelnik wyrobił sobie o nich słabe chociaż pojęcie.

Wązki, podziemny, korytarz, wiodący ku wschodowi, prowadzi nas do niewielkiego sklepu, pod kaplicą Zygmontowską położonego. Jeden tu tylko ogromnych rozmiarów znajdujemy sarkofag i chowa on zwłoki przedostatniego Jagiellona, Zygmunta Starego, który to miejsce przygotował na wieczny spoczynek dla siebie i swojej rodziny. Proste i skromne są jego formy, ale tą właśnie prostotą chwyta za serce. Jedyną całego sarkofagu ozdobą jest, umieszczony w otworze z boku, podłużny medalion, przedstawiający popiersie Zygmunta Starego.

Zygmuntów ubierano na wieczny spoczynek nadzwyczaj wspaniale i bogato. Zygmunt Stary miał na sobie białą dalmatykę z białej materyi, na barki założono mu czerwoną adamaszkową armillę, pasek jedwabny, kościelny przepasywał szatę, buty z ostrogami wielkimi, poślacane, z napisem „S. Rex. P.” rękawice podwójne: jedne jedwabne, drugie stalowe. Na palcu lewej ręki pierścień, przez królowę Bonę włożony, złoty, z wielkim kamieniem. Na szyi łańcuch złoty, a na nim krzyż z jaspisu czerwonego, naokoło osadzony perłami, na krzyżu Chrystus ze złota. Na głowie czapka z lamy złotej, a na niej korona. Przy prawym boku położone jabłko królewskie i berło, a przy lewym miecz z wizerunkiem śś. Stanisława i Floryana. Królowny włożyły dwa duże, złote, medale z wizerunkiem twarzy ich ojca

Podobny był strój pogrzebowy Zygmunta Augusta, lecz jeszcze bogatszy i jeszcze więcej dano mu kosztowności do trumny.

Wracając napowrót tą samą drogą i doszedłszy pod nawę boczną kościoła, nim wejdziemy do krypty św. Leonarda, zboczymy nieco w stronę zachodnią, do grobu Stefana Batorego. Król spoczywa w kapie złocistej na tle ponsowem, w koronie na głowie; w prawej ręce trzyma berło, w lewej jabłko. Wszystko to przysypane chmielem, a na wierzchu położona jest szabla na pasku. Trumna Stefana Batorego przedstawia się okazale. Na

wierzchu znajduje się w wypukło-rzeźbie Matka Boska Bolesna, z ciałem Chrystusa na kolanach, i portret króla, tudzież tablica z odpowiednim napisem, na której wspierają się dwaj aniołowie. Boki trumny zdobią herby rzeźbione i postacie przedstawiające cnoty zmarłego.

Inne jest królestwo poety, niż królów i bohaterów, inny mu też, całkiem oddzielny, grób w świątyni wawelskiej naród zgotował.

Grób Adama Mickiewicza.

Umarł na obczyźnie i tam aż do roku 1890 spoczywały jego kości, w tym roku sprowadzono je i uroczystie złożono dnia 4 lipca na Wawelu w osobnej krypcie, pod lewą nawą katedry. Kilka tylko prowadzi do niej schodów, zamykanych zapadającymi się w posadzkę kościelną drzwiami. Na wstępie zdobi ją w kamieniu wykuty łuk z liści wawrzynowych, na nim trzy tarcze z herbami. Środek krypty zajmuje wielki, kamienny, sarkofag ze zwłokami poety, mający od strony ołtarza w medalionie jego portret. Za sarkofagiem, przy ścianie, stoi mały ołtarzyk, a w nim mozaikowy wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Powyższe szczegóły wzięte są z dzieła profesora Jana Bryła: „*O katedrze na Wawelu, jej arcydziełach i pamiątkach, oraz wspomnieniach historycznych, które się z niemi łączą*“.

Wyczerpującą historję tejże świątyni, od najdawniejszych czasów, napisał profesor Tadeusz Wojciechowski.



Spis rysunków:

- 1) Widok zewnętrzny Katedry.
- 2) Wejście do Katedry.
- 3) Kaplica św. Stanisława.
- 4) Trumna św. Stanisława.
- 5) Relikwiarz z głową św. Stanisława.
- 6) Grobowiec Kazimierza Wielkiego.
- 7) Głowa Kazimierza Wielkiego.
- 8) Pomnik Władysława Jagiełły.
- 9) Pomnik Kazimierza Jagiellończyka.
- 10) Część ściany kaplicy Zygmuntowskiej.
- 11) Pomniki: Zygmunta I i Zygmunta Augusta.
- 12) Strona wewnętrzna ołtarza w kaplicy Zygmuntowskiej.
- 13) Pomnik Michała Korybuta.
- 14) Pomnik Jana III.
- 15) Grobowiec biskupa Tomickiego.
- 16) Pomnik wojewody Piotra Kmity.
- 17) Groby królewskie.
- 18) Pomnik Stefana Batorego.
- 19) Pomnik Anny Jagiellonki.
- 20) Ołtarz Pana Jezusa cudownego, t. zw. królowej Jadwigi.
- 21) Pomnik Biskupa Zebrzydowskiego.
- 22) Pomnik Włodzimierza Potockiego.
- 23) Tryptyk z XV-go wieku.
- 24) Grób Adama Mickiewicza.



WAWEL



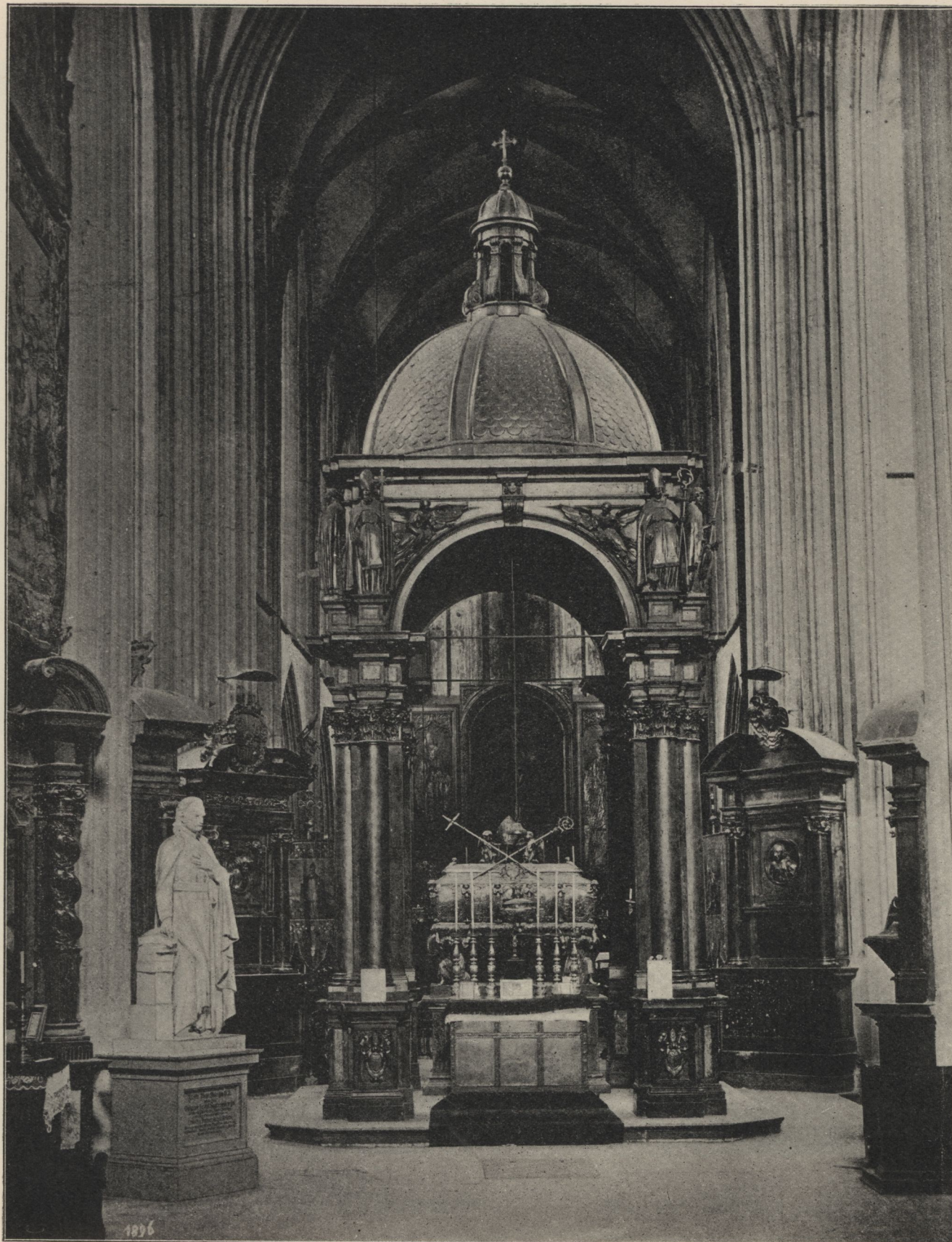
WIDOK ZEWNĘTRZNY KATEDRY NA WAWELU.

WAWEL



WEJŚCIE DO KATEDRY NA WAWELU.

WAWEL



KAPLICA ŚW. STANISŁAWA.

WAWEL



TRUMNA ŚW. STANISŁAWA.

WAWEL



RELIKWIARZ Z GŁOWĄ ŚW. STANISŁAWA.



GROBOWIEC KAZIMIERZA WIELKIEGO.



GŁOWA KAZIMIERZA WIELKIEGO.

WAWEL



POMNIK WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY.



POMNIK KAZIMIERZA JAGIELLOŃCZYKA.



CZĘŚĆ ŚCIANY KAPLICY ZYGMUNTOWSKIEJ.



POMNIKI ZYGMUNTA I i ZYGMUNTA AUGUSTA.



STRONA WEWNĘTRZNA OŁTARZA W KAPLICY ZYGMUNTOWSKIEJ.



POMNIK MICHAŁA KORYBUTA.



POMNIK JANA III.

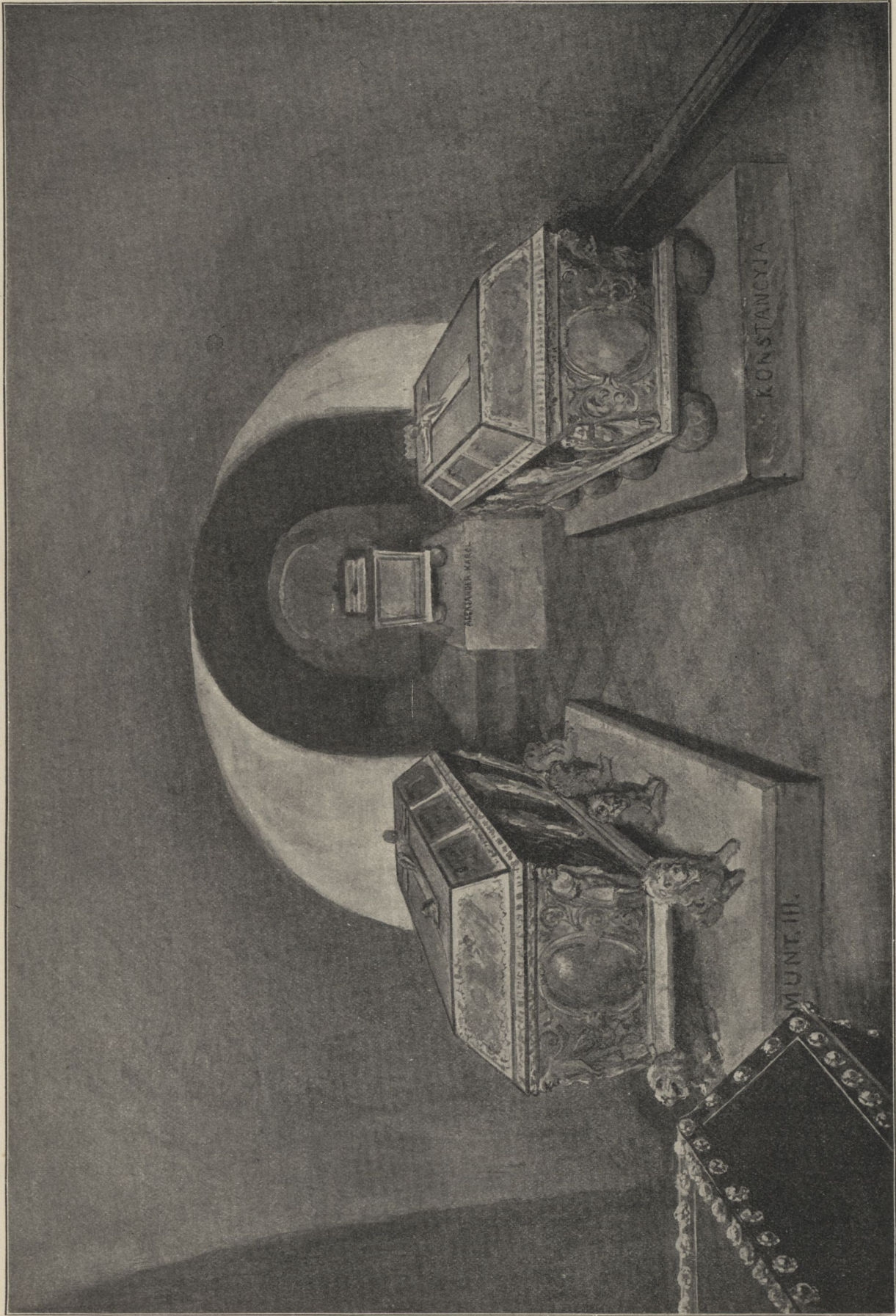


GROBOWIEC BISKUPA TOMICKIEGO.

WAWEL



POMNIK WOJEWODY PIOTRA KMITY.



GROBY KRÓLEWSKIE.



POMNIK STEFANA BATOREGO.



POMNIK ANNY JAGIELLONKI.

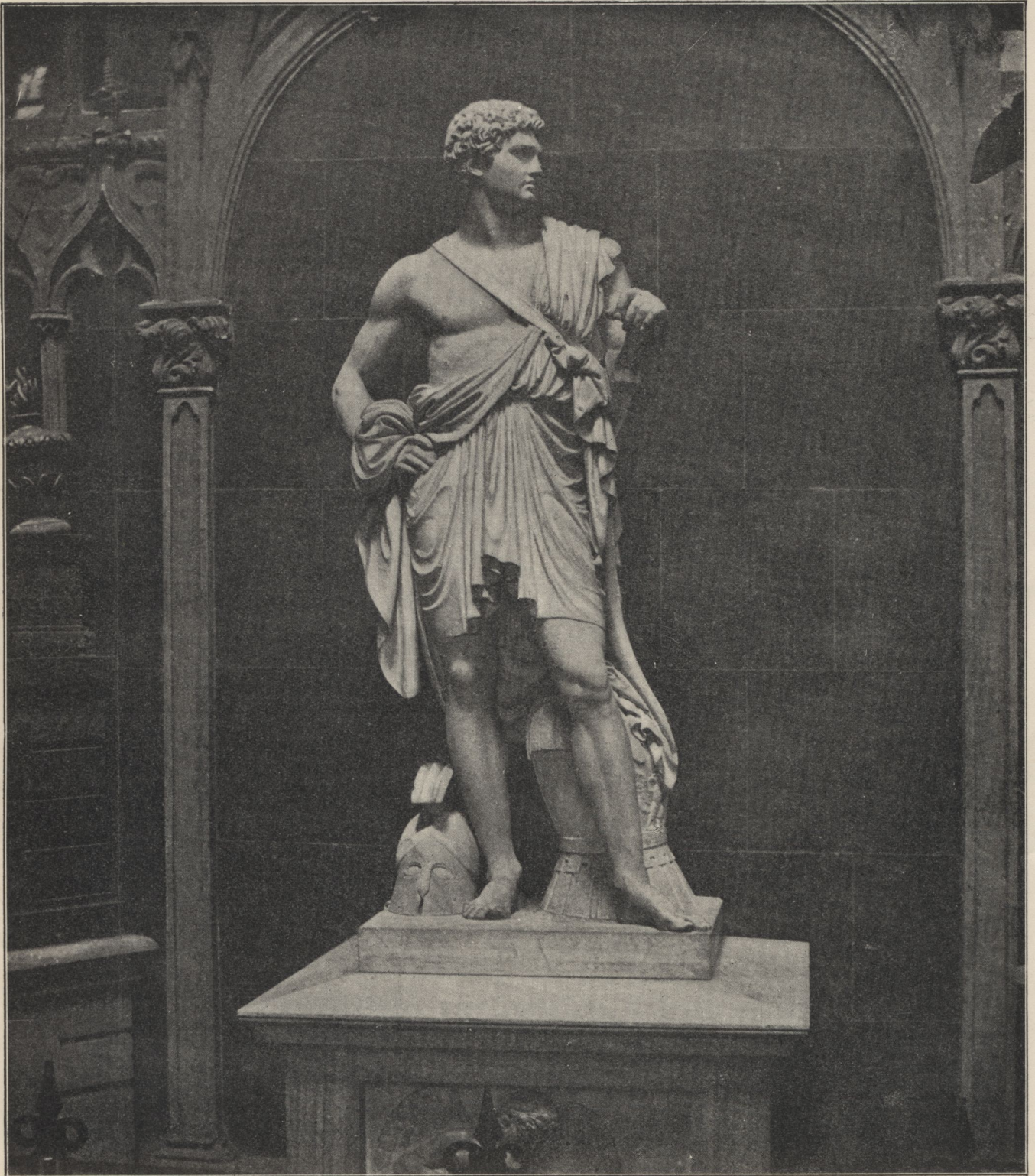


OL TARZ PANA JEZUSA CUDOWNEGO, t. zw. KRÓLOWEJ JADWIGI.

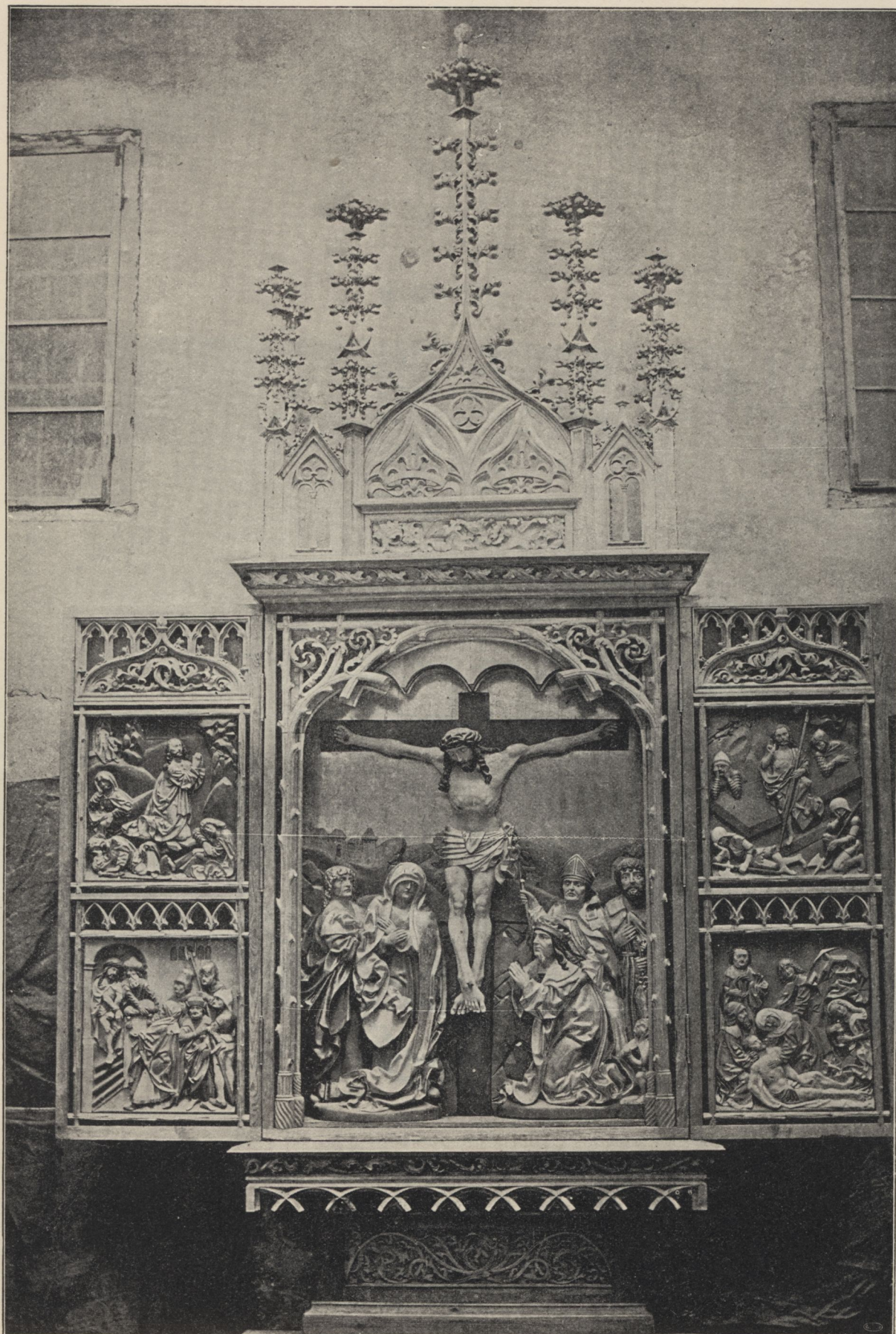


POMNIK BISKUPA ZBRZYDOWSKIEGO.

WAWEL



POMNIK WŁODZIMIERZA POTOCKIEGO.



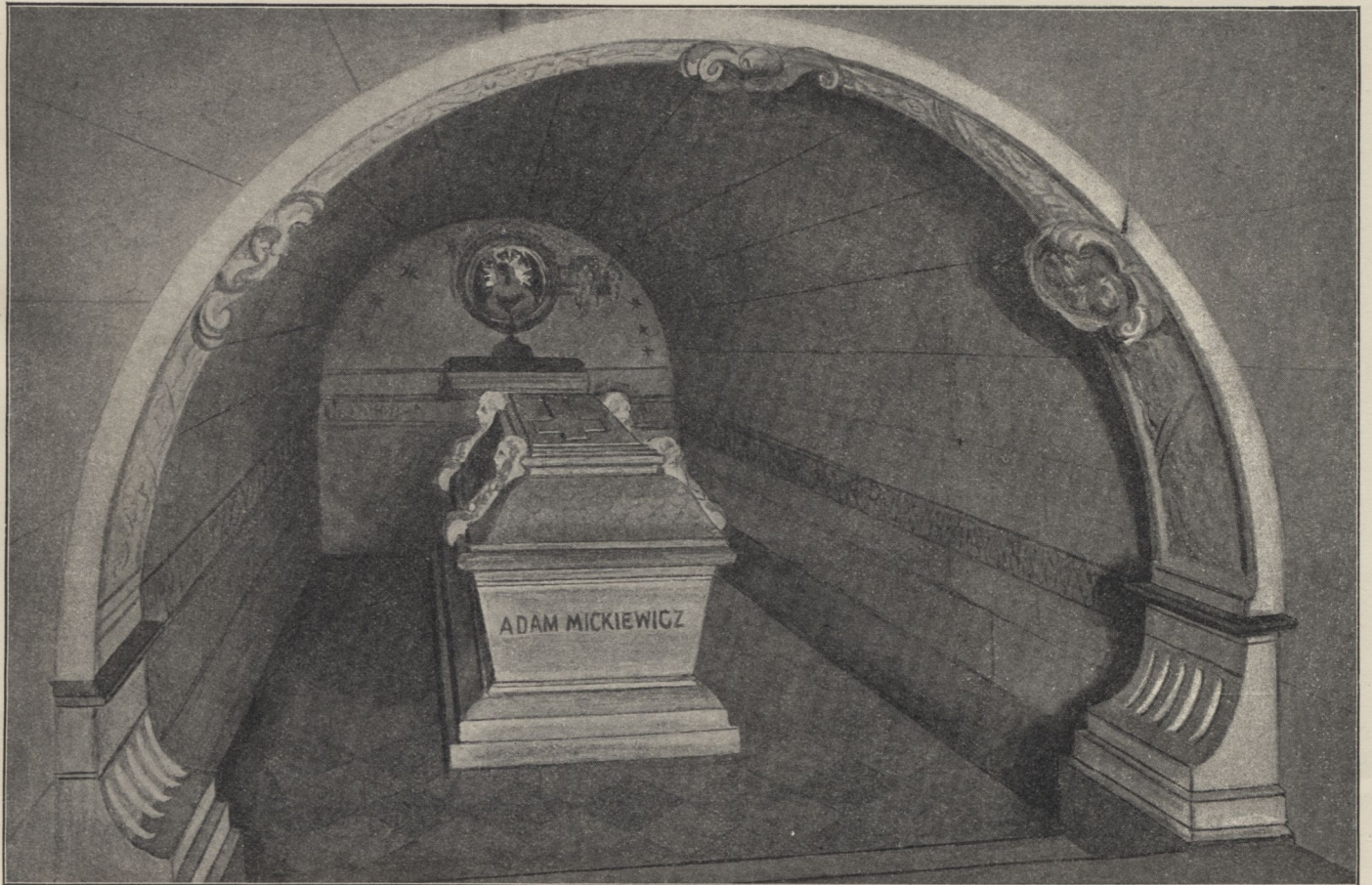
TRYPTYK Z XV-go WIEKU.

WAWEL



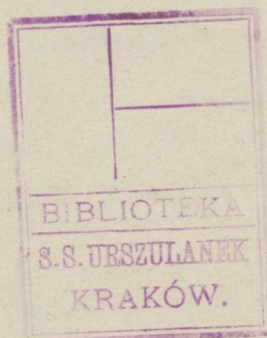
S. 61

WAWEL



GRÓB ADAMA MICKIEWICZA.

13 172 W



BIBLIOTEKA
S.S. URSZULANEK
KRAKÓW.

POLITECHNIKA KRAKOWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA

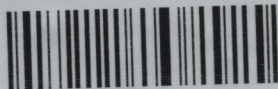


L. inw.

39854

Kdn. 452/57

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000339603